

Wiem, jak uwolnić ludzi od... gości z zaświatów”

Twierdzi, że potrafi rozmawiać z duchami. Widzi je i czuje. Dlatego pomaga opętanym uwolnić się od ich towarzystwa.



Pani Wanda
napisała
o opętanych przez
duchy książkę.

Spotykamy się w jednym z hoteli w Sopocie. Wanda Prątnicka nie chce, żebyśmy znali adres jej biura. – To nie brak zaufania, ale troska o prywatność – podkreśla od razu. – Moglibyście się wygadać i pod moim domem znowu zaczęliby koczować potrzebujący ratunku ludzie. Przyjeżdżają, bo myślą, że wtedy szybciej im pomogę. A to nieprawda. Telefon do mojego biura, list lub e-mail wystarczą...

Pani Wanda jest egzorcystką. Od prawie 30 lat uwalnia ludzi od wpływu duchów i złej energii.

Pewnego biznesmena duch latami zmuszał do dbania o trabanta

– Duchy naprawdę istnieją – przekonuje. – Ludzie w momencie śmierci zostawiają ubranie, czyli ciało, w ziemi i stają się duchami. Większość z nich spokojnie odchodzi w zaświaty, ale wielu kurczowo trzyma się ziemskiej materii. Nie chcą odejść, bo popełnili za życia jakieś grzechy i boją się kary, zostawili na ziemi jakieś niezalatowane sprawy, nie potrafią rozstać się z najbliższymi lub dobytkiem, który zostawili na świecie. Wydaje im się, że ciągle żyją i nie potrafią zrozumieć, dlaczego nikt z otoczenia nie reaguje na ich obecność. Dlatego często starają się ją zamianifestować. Stukają, przestawiają meble, nawiedzają domy i wreszcie wnikają w ciała żyjących osób. Kiedyś pomogłam bogatemu biznesmenowi, który przez wiele lat przez kilka godzin dziennie mył i odkurzał swojego starego trabanta. Samochód prawie się już rozpadł, a człowiek ten za nic w świecie nie chciał się z nim rozstać. Każda nowa ryśa pojawiająca się na karoserii „trampka” doprowadzała go do szału. Napady złości zaczęły się powtarzać coraz częściej, więc jego najbliżsi zwrócili się do mnie po pomoc. Okazało się, że wszystkiemu winien jest duch poprzedniego właściciela samochodu, który zmarł nagle



W pracy pomaga pani Wandzie mąż Zbyszek. Jest jej głównym asystentem.



na zawał. Trabant był dla niego najcenniejszą rzeczą w życiu. Postanowił więc dbać o niego nawet po śmierci. Gdy odprowadziłam ducha w zaświaty, biznesmen obudził się jakby z długiego snu. Nie mógł uwierzyć w to, co przez te wszystkie lata wyczytniał. Ucieszył się tylko, że duch nie kazał mu jeździć tym trabantem po mieście. Wstyd byłby wtedy straszny...

Pani Wanda uwalnia od duchów na odległość. Jak mówi, jej ciało astralne przenosi się tam, gdzie żyje opętany. Nawiązuje z nim łączność mentalną. Dlatego do pracy wystarczy jej tylko imię i nazwisko tego człowieka, jego adres i data urodzenia.

– Ludzie często pytają mnie, w jaki sposób sprawdzam, że ktoś jest pod wpływem duchów – mówi. – Ja to po prostu wiem. Widzę je, mogę z nimi rozmawiać. W dzieciństwie nieraz porządnie dostałam paskiem od ojca za to, że widziałam coś, czego on nie widział. Po kilku takich porządnym laniach przestałam się do tego przyznawać. Kiedy dorosłam, zaczęłam się uczyć. Chciałam wiedzieć, jak mogę wykorzystać swoje zdolności. Studiowałam psychologię, parapsychologię, spotykałam się z egzorcystami i jasnowidzami. To właśnie wtedy uświadomiłam sobie, że mogę pomagać innym ludziom, uwalniać ich od nekających ich duchów.

Egzorcystka twierdzi, że duchy bywają różne. Ludzie dobrzy za życia będą tacy sami po śmierci. Łobuzy lub mordercy na pewno będą ducha-

mi złymi. I jedne, i drugie sprawiają jednak kłopoty, bo nie pozwalają opętanemu człowiekowi samodzielnie stanąć o własnym losie. Dlatego najlepiej się ich pozbyć.

– Oczyszczanie zaczynam zawsze od rozmowy z duchem – twierdzi pani Wanda. – Staram się dowiedzieć, kim jest, dlaczego został. Tłumaczę mu, że nie żyje i swoją obecnością nie pozwala normalnie żyć i pracować człowiekowi, do którego się przykleił. Czasem wystarczy jedna rozmowa, by duch odszedł. Ale niektóre wracają, nie chcą w ogóle odejść lub sam żywy nie chce ich puścić. Wtedy praca może trwać wiele miesięcy. Kiedyś przyprowadzono do mnie wychudzoną, kompletnie wycieńczoną dziewczynę. Lekarze nie potrafili znaleźć przyczyny jej choroby. Zobaczyłam, że siedzi w niej duch babci, która postanowiła doprowadzić dziewczynę do śmierci. Za to, że w dzieciństwie kopnęła jej piaska. Chora nie chciała w to uwierzyć. Musiałam użyć podstęp. Poprosiłam babcię o list do wnuczki. Kiedy babcia ręką dziewczyny napisała: zdechiesz ty wywłoko, dziewczyna zrozumiała, że mówię prawdę. Dziś jest zdrowa i silna.

Poważna pani sędzia pod wpływem ducha kłęła gorzej niż szewc

Pani Wanda jest przekonana, że nawiedzenie przez duchy może być przyczyną wielu chorób, nalogów, za-

burzeń psychiki, samobójstw. – Człowiek opętany zachowuje się dla innych niezrozumiale – mówi. – Miewa wahania nastrojów, robi rzeczy, do których normalnie nie byłby zdolny. Pamiętam, jak uwalniałam od ducha ogólnie szanowaną panią sędzię. Kobieta ta nagle zmieniła się nie do poznania. Zaczynała mówić grubym głosem, kłęła jak szewc, obrażała wszystkich wokół. Podejrzewano, że jest chora psychicznie, groziło jej zwolnienie z pracy. Okazało się, że przykleił się do niej duch bandyty, który zmarł w więzieniu. Walczyłam z nim bardzo długo, bo nie chciał się poddać, ale wreszcie odszedł. Pani sędzia zachowuje się normalnie.

Egzorcystka ma duży szacunek dla duchów. Twierdzi, że nie wolno z nimi igrać ani bawić się ich kosztem.

– Duchy przychodzą najczęściej do osób osłabionych, zagubionych, przeżywających rozterki życiowe – mówi. – Niektórzy jednak sami ściągają je sobie na głowę. A duchy potrafią być mściwe, nie lubią, gdy ktoś przywołuje je bez potrzeby. Kilka lat temu rodzice przywieźli do mnie półprzytomnego z niewyspania chłopaka. Jego matka opowiadała, że w czasie seansu spirytystycznego duch przywoływanej prababci powiedział jej, że jeśli pozwoli synowi zasnąć, ten nigdy się nie obudzi. Chłopak miał usnąć dopiero wtedy, kiedy rodzice rozbiorą wszystkie budynki swojej dużej firmy. Do ostatniej cegielki. Porozmawiałam sobie z tym duchem i... położyłam chłopaka spać. Okazało się, że duch podający się za prababcię zakpił sobie z niefrasobliwej pani. A siedziba firmy? Ci ludzie musieli ją stawiać prawie od początku.

Pani Wanda nie przejmuję się gadaniem tych wszystkich, którzy nie wierzą w istnienie duchów, kwestionują jej zdolności. – Pomogłam wielu ludziom – mówi. – Mam tysiące listów z podziękowaniami z całego świata. To chyba o czymś świadczy, prawda?

Małgorzata Wolska